Łódź, 28/II 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 48.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 28 lutego 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Romana Op.
Piąt. św. Albina B.
Sob. św. Heleny Cesarz.
Niedz. św. Kunegundy C.
Pon. św. Kazimierza Kr.
Wt. św. Adryana B.
Śr. św. Wiktora M.

Wschód sł.: godz. 6 m. 54
Zachód sł.: godz. 5 m. 32
Dług. dnia godz. 10 m. 38

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonpareilowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 26 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Nowy poseł z Warszawy Roman Dmowski.

Wybrany wczoraj na posła z Warszawy Roman Dmowski, obecnie redaktor «Gazety Polskiej», urodził się dnia 9 sierpnia 1864 roku w Warszawie.

Ojciec jego, Walenty, był synem zbiedniałego szlachcica-dzierżawcy, uczestnika powstania Kościuszkowskiego i osiadł w Warszawie, zarobkując ciężką pracą. Matka, Józefa z Lenarskich, była córką starej rodziny rzemieślniczej warszawskiej, również zubożałej.

Rodzice tylko z wielkim wysiłkiem mogli sobie pozwolić na posyłanie syna do szkół, które następnie kończył, zdobywając środki, jak wielu z młodzieży, dawaniem korepetycyi.

Tak ukończył Dmowski trzecie gimnazyum w Warszawie, a następnie wydział przyrodniczy uniwersytetu warszawskiego, gdzie uwydatnił się w życiu młodzieży, walcząc z antynarodowym prądem socyalistycznym, który się rozwijał między młodzieżą.

W roku 1891 ogłosił w «Pamiętniku fizyograficznym» pierwszą pracę naukową z zakresu badań nad wymoczkami.

Jednocześnie zaczął pracować jako publicysta, wszedłszy do redakcyi tygodnika «Głos», gdzie zbliżył się i zaprzyjaźnił z J. L. Popławskim, głównym naówczas przedstawicielem kierunku demokratycznego, stojącego silnie na gruncie narodowym.

W końcu r. 1891 wyjechał na dalsze studya zagranicę i tam nawiązał stosunek ścisłej przyjaźni z Zygmuntem Balickim, już wówczas znanym pracownikiem na niwie politycznej. Z tymi dwoma ludźmi pracuje już później bez przerwy nad organizacyą myśli politycznej polskiej.

Podczas pobytu Dmowskiego za granicą władze wszczęły śledztwo w „sprawie o przestępstwa polityczne z powodu rocznicy polskiej konstytucyi 3 maja 1791 roku“. W sprawie tej w lecie r. 1892, został Dmowski aresztowany na granicy w powrocie do kraju i spędził 5 miesięcy w cytadeli warszawskiej.

W jesieni r. 1893 wysłano go na mocy wyroku administracyjnego do Rosyi, pozwalając mu na wybranie sobie miejsca pobytu. Osiadł więc w Mitawie.

Widząc wszakże, iż nie zanosi się na to, aby mu pozwolono prędko powrócić do kraju, a nie chcąc pozostać nieużytecznym dla rozpoczętej pracy narodowej, opracował plan wydawnictwa pisma za kordonem, przeznaczonego dla naszej dzielnicy—opuścił w roku 1895 miejsce swego internowania, przeniósł się do Lwowa i tam od dnia 1 lipca 1895 r. zaczął wydawać „Przegląd wszechpolski“. W końcu roku 1895 przybył do Lwowa J. Popławski (również po wyjściu z cytadeli) i odtąd razem z Dmowskim „Przegląd“ redagował.

W pierwszym roczniku tego pisma drukował Dmowski obszerniejszą pracę swoją p. t. „Studya nad szkołą rosyjską w Polsce“

W r. 1898 wyjechał na czas dłuższy do Anglii, gdzie obok studyów politycznych zajął się badaniem emigracyi i kolonizacyi. Owocem ich była książka p. t. «Wychodźtwo i osadnictwo,» pierwsza u nas obszerniejsza praca naukowa o emigracyi.

W r. 1899 i 1900 odbył Dmowski podróż do Brazylii południowej dla zbadania znajdujących się tam kolonij polskich. Studya w tym kierunku musiał przerwać i powróciwszy w jesieni 1900 r. do kraju, osiadł w Krakowie i zabrał się znów do pracy publicystycznej i politycznej, która rozszerzyła się coraz bardziej.

Od r. 1902 „Przegląd wszechpolski“, przeniesiony do Krakowa, wychodził powiększony pod jego redakcyą.

W r. 1903 ogłosił głośną swą książkę p. t. „Myśli nowoczesnego polaka“, która obudziła wielkie zaisteresowanie i wywołała wiele napaści. Rozeszła się ona w dwóch wydaniach, a dziś wydawcy przygotowują trzecie.

W r. 1904 odbył podróż do Stanów Zjednoczonych, Kanady i Japonii, gdzie między innemi podczas wojny odwiedzał więźniów polaków z wojska rosyjskiego.

Podczas zamieszkania za kordonem, często bywał „incognito“ w Królestwie, spędzając tu nawet po kilka miesięcy w roku, dla utrzymania łączności z dzielnicą, dla której głównie pracował, jakkolwiek brał udział i w życiu politycznem Galicyi przez zorganizowanie stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W r. 1905 przeniósł się Roman Dmowski z powrotem do Królestwa Polskiego, gdzie w zmienionych warunkach otwarło się przed nim szerokie pole nowej pracy.

Jest dzieckiem Warszawy i to tej Warszawy, przesiąkłej znojem pracy i bólem, oraz zawodami cierpień i prześladowań, ale też w nich zahartowanej. Z pewnością więc głęboko musi mieć w sercu wyrytą miłość dla swego miasta macierzystego, w którem skupił i zogniskował teraz działalność, całemu krajowi poświęconą.

Przegląd polityczny.

Łódź, 28 lutego.

— Kolonie zamorskie narobiły mnóstwo kłopotów rządowi niemieckiemu, nie dając wzamian nic metropolii, a przynajmniej znacznie mniej, niż kosztuje ich utrzymanie i rozwój. Budżet kolonialny stał się jedną z najgłówniejszych, a nawet rzec można, podstawowych przyczyn rozwiązania parlamentu niemieckiego, który bodaj i w nowym swoim składzie nie byłby życzliwym dla polityki kolonialnej rządu prusko-niemieckiego, dzięki jej brutalności i despotyczno-tyrańskim rządom wielkorządców kolonialnych, gdyby powstańcy w Afryce południowej nie złożyli broni.

Powstanie w koloniach niemieckich Afryki południowej wybuchło w listopadzie 1903 r. Pierwsi powstali hotentoci z pokolenia bondelswartów, osiedleni na granicy posiadłości niemieckich i angielskich, przy ujściu do morza rzeki Pomarańczowej.

Brutalność niemców kolonistów, despotyzm i tyrania nietylko wielkorządcy kolonij, ale i wszystkich funkcyonaryuszów władz miejscowych, ich zdzierstwa i okrucieństwa, jakich się dopuszczali nad ludnością tubylczą, wyczerpały cierpliwość hotentów i zniewoliły ich jąć się oręża w obronie mienia i życia, a co gorzej, czci swych żon i córek.

Zrozpaczeni hotentoci wymordowali kupców niemieckich i załogę niemiecką w Usibji. Bunt ten stłumiono, a raczej przytłumiono, albowiem na początku roku 1904 powstało plemię herrerów i również wymordowało kolonistów niemieckich. Powstanie herrerów przybrało wkrótce rozmiary tak poważne, że rząd niemiecki zmuszony był wysłać do Afryki południowej kompletną wyprawę wojenną, albowiem herrerowie liczyli w szeregach zbrojnych około 80 000 ludzi, na których czele stanął dzielny wódz Samuel Mahero.

Powstańcy szybko zagarnęli pod swoją władzę kraj cały. Niemcy zamieszkali na miejscu, zmuszeni byli wraz z wojskiem schronić się do ufortyfikowanej miejscowości Okahandyi, którą obległy wnet oddziały dobrze uzbrojonych herrerów w udoskonaloną broń europejską, którą dla zysku sprzedawali im kupcy niemieccy.

Dla obrony Okahandyi w odsiecz oblężonym niemcom wysłano na parostatku «Darmstädt» korpus ekspedycyjny, oraz dwa krążowniki «Prinz-Heinrich» i «Meduzę». W marcu t. r. herrerowie rozbili oddział niemiecki pod dowództwem Glasenapa i trzeba było wysłać nowe wojska do Afryki południowej.

Pomimo to powstanie herrerów rosło wciąż w siły, herrerowie walczyli odważnie z poświęceniem i dobrze opracowanym planem. Wojska niemieckie podołać im nie mogły. W maju pułkownik Dür, posprzeczawszy się z naczelnikiem rządu kolonialnego Leutweinem, powrócił do Eu-

ropy. Na jego miejsce rząd prusko-niemiecki wysłał generała Trotha i zażądał od parlamentu Rzeszy niemieckiej nowych kredytów na wojnę w Afryce w wysokości 50 milionów marek, których parlament mu odmówił i został rozwiązany.

Niebawem wszelako po rozwiązaniu parlamentu, nadeszła wieść o układach zawartych pomiędzy komendą niemiecką w Afryce południowej a powstańcami i poddaniu się hotentotów pod władzę niemiecką.

Ten traktat kapitulacyjny zawarto w dniu 23 grudnia 1906 roku. Charakteryzuje on dosadnie stosunki w koloniach niemieckich. Tekst kapitulacyi hotentotów, podany w tych dniach przez dzienniki niemieckie brzmi:

1) Hotentoci - bondelswartowie poddają się rządowi niemieckiemu i uznają jego władzę. Przyrzekają na przyszłość być wiernymi i posłusznymi poddanymi.

2) Hotentoci-bondelswartowie wydają wszystką broń i wszystką w ich rękach jeszcze się znajdującą amunicyę. Na przyszłość nie będą posiadali ani broni, ani amunicyi. Do celów myśliwskich mogą im być jednak na kilka dni w nieznacznej liczbie wypożyczane strzelby przez organa dozorujące.

3) Bondelswartowie otrzymają jako terytoryum osiadłości okolice: Warmbad, Haib, Gobis, Draihuk i Wortel. Na tych swoich siedliskach zamieszkiwać będą bondelswartowie jako ludzie wolni. Wolno im swobodnie przenosić się z miejsca na miejsce na wewnątrz terytoryum osiadłości; opuszczać terytoryum mogą tylko za paszportami. Ziem, które im przyznano, nie mogą bez pozwolenia sprzedawać, ani zastawiać.

4) Jako środek do życia otrzymują bondelswartowie 1,500 kóz i owiec, przeważnie z małemi, które to zwierzęta będą im oddawane w miarę stawiania się powracających przed władzami. Wódz bondelswartów otrzymuje około 300 kóz i owiec oraz zaprząg wołów. Te 1,500 sztuk drobnego bydła pozostają własnością rządu; przychówek należy do bondelswartów. Przyznany kapitanowi zaprząg wołów ma być stopniowo spłacany z dochodu, jaki te pociągowe zwierzęta będą przynosiły. 300 kóz i owiec stanowi bezwarunkową własność wodza. Dopóki bondelswartowie nie dochowają się własnego bydła i nie będą w możności wyżywić się samodzielnie, zaopatrywani będą przez rząd.

5) Rząd niemiecki niezwłocznie poczyni u rządu kolonij przylądka kroki w celu sprowadzenia z powrotem mężczyzn, kobiet i dzieci, znajdujących się jeszcze na terytoryum angielskiem.

6) Niniejszy układ rozciąga się na wszystkich bondelswartów, którzy się jeszcze stawią, np. Morris, Joseph Christian, z rodzinami i towarzyszami. Ale i oni również muszą broń wydać.

7) Będzie dla bondelswartów wybrany oficer albo urzędnik, obecnie hr. Kageneck, który ma popierać ich interesy i do którego mogą się zwracać we wszystkich sprawach.

— Monarchii Habsburgów grozi nowy zatarg z Węgrami na tle ugody obu połów monarchii, regulujących wzajemne ich stosunki.

„Pester Llyod" w artykule widocznie inspirowanym utrzymuje, że gdyby do końca marca nie były ukończone, byłoby to dowodem, że strona przeciwna niema zamiaru uszanować interesów węgierskich, a więc przedłużanie rokowań byłoby bezcelowe.

„Neue Freie Presse" w całym szeregu artykułów dowodzi, iż zamiar rządu węgierskiego przeprowadzenia w drodze prawodawczej węgierskiej taryfy autonomicznej na zboże, wywołał silne rozdrażnienie w obu połowach monarchii austro-węgierskiej. Stosunki handlowe Austryi i Węgier mogą być określone tylko na mocy traktatu handlowego, opartego na wzajemnych ustępstwach, ale baron Beck, premier austryacki, na taką wzajemność nie zgadza się wcale w drodze prawodawczej.

Tym sposobem jedynie tylko formalny traktat handlowy między Węgrami a Austryą jest nieuniknionym., lecz rząd austryacki popełnia omyłkę polityczną, domagając się wzamian traktatu, by Węgry zgodziły się na przedłużenie istniejącej ugody z roku 1867 na lat 20 co może tylko rozdrażnić węgrów.

S. J.

—:—:—

„Pojęcie o narodowości."

Pod powyższym tytułem wczoraj w sali domu koncertowego, szczelnie zapełnionej, wypowiedział swój odczyt p. Ludwik Krzywicki, autor kilkunastu prac z zakresu antropologii i etnografii.

Zdawałoby się, że odczyt p. Krzywickiego będzie głębiej pomyślany i w pewną ujęty formę, tymczasem był to zlepek najróżnorodniejszych komunałów, niezręcznie razem zebranych i bardzo sucho wypowiedzianych.

Autor w pierwszej części odczytu zaznaczył, „że narodowość jest konieczna, wykazując, iż do tej narodowości tęsknią zarówno szlązacy, jak i litwini, że przygaszanie tej ostatniej narodowości przez szkołę dotychczasową rusyfikacyjną nie doprowadziło do żadnych rezultatów i dlatego budząca się obecnie narodowość polska odżywa na nowo. Każdy powinien garnąć się do polskości i pracować nad jej przeobrażeniem.

Jednakże kierownicy nowo powołanej do życia narodowości ciasno ją pojmują, dlatego, że chcą żyć tradycyą, chcą żyć przeszłością. Przytacza ustęp z «Pana Tadeusza», gdzie w ostatniej księdze stary Maciek płuje na nowomodny frak rejenta, sprowadzony z zagranicy, a dziś, gdyby ten Maciej wstał z grobu, wszystkim nam dostałoby się niezawodnie to samo za zmodernizowany strój: tużurek lub frak." A następnie kilka epitetów pod adresem niesumiennej agitacyi warszawskiej podczas tegorocznych wyborów, oraz ciasnych umysłów narodowych, które zdobyły sobie mandaty.

I prowadzącym politykę przeciwnikom zarzuca takie wstecznictwa, któreby nawet za konfederacyi targowickiej uchodziły za nonsensa.

Nikt o takich niedorzecznościach, jakie miał na myśli p. Ludwik Krzywicki, dziś nie myśli. Maciej stary, jeżeli pluł na frak francuski, a przekładał żupan lub kontusz, robił to wprost z poczucia estetycznego. Nie można bowiem przyznać ani tużurkowi, ani frakowi zbyt estetycznej formy; wszedł on w użycie dlatego, że jest znacznie tańszy od kontusza, a szara marynarka wygodniejsza, niż inny ubiór.

Za konfederatką i kontuszem dziś już nikt nie goni, ale rozsądnemu człowiekowi nie będzie żadne ubranie solą w oku. W wielu miastach portowych widzimy narodowości w różnych kostyumach, a jednak nikogo to nie razi. Dlaczegożby kontusz w Polsce miał być czemś wstrętnem?

Ludzie odkopują zasypane popiołem zwaliska Herkulanum i Pompei, poszukują wśród piasków pamiątek po zasypanej stolicy asyryjskiej, aby tylko dobadać się śladów cywilizacyi. Dlaczego Polska ma niszczyć wszystko, co w niej było?

Kraj nasz nie potrzebuje się wstydzić swojej przeszłości; mieliśmy w naszych dziejach bardzo smutne chwile, jak: rokosz Zebrzydowskiego, najazd szwedów, konfederacyę targowicką, popartą przez sąsiednie dwory, ale pięknych chwil historya Polski liczy o wiele więcej. Nie mówię o wojnach, ale o podbojach cywilizacyjnych, jak połączenie Litwy z Polską, poddanie się Stanów pruskich, jak założenie prastarej wszechnicy na Bawole, wznowionej przez Jagiellonów, jak obrona Częstochowy, Czarniecki, Trzeci maj, Kościuszko i t. d.

Polska swojej tradycyi wstydzić się nie potrzebuje. Podwoje kraju stały otworem dla szerokich gościńców cywilizacyjnych; architektura i sztuki piękne, literatura i poezya wcześniej, niż gdzieindziej tu przybywała, wydając znakomite rezultaty.

---

1)

Marek Twain.

Pamiętnik Adama.

Poniedziałek. To nowe stworzenie z długiemi włosami przeszkadza mi ogromnie. Ciągle kręci się koło mnie i łazi za mną. Nie lubię tego — nie przywykłem do towarzystwa. Wolałbym, aby przestawało z innemi zwierzętami.

Mglisto dzisiaj, wiatr od wschodu: myślę, że mieć będziemy deszcz... «My»? Skąd ja ten wyraz wziąłem? Przypominam sobie — używa go to nowe stworzenie.

Wtorek. Oglądałem moją posiadłość. Owo nowe stworzenie nazywa ją «Ogrodem Edenu» — dlaczego, dalibóg nie wiem. Mówi, że «wygląda» na Ogród Edenu. To nie żadna racya, a raczej idyotyzm i dziwaczność. Nie mam zwyczaju nadawać nazwisk. To nowe stworzenie daje nazwiska wszystkiemu, co ma pod ręką, nim ja zdążę zaprotestować. I zawsze powiada, że «wygląda», jak ta rzecz właśnie. Naprzykład Dodo *). Utrzymuje, że jak się tylko spojrzy na niego, odrazu się widzi, że wygląda jak Dodo. I bezwątpienia będzie się tak nazywać.

Czego ja się irytuję i po co właściwie? Dodo! Właśnie, akurat tyle wygląda na Dodo, jak ja sam.

Środa. Wybudowałem sobie szałas na wypadek deszczu, ale go nie mogę w spokoju zamieszkiwać. To nowe stworzenie mi przeszkadza. Gdy próbowałem je wyrzucić, zaczęło wylewać wodę z dziur, któremi patrzy, a które ma na froncie głowy i ocierać je dolną stroną swych łap, a przytem wydawało żałosne piski, jak to czynią niektóre zwierzęta, gdy są w zmartwieniu. Chciałbym, żeby nie gadało, lecz ciągle gada.

Nigdy przedtem nie słyszałem ludzkiego głosu, a każdy obcy i nowy dźwięk, wpadający w tę solenną ciszę i rozmarzającą samotność, drażni moje ucho i wywołuje dysonans.

Moje życie nie jest tak szczęśliwe, jak bywało ongi.

Czwartek. To nowe stworzenie stanowczo je za dużo owoców. Gotowiśmy zbankrutować, co jest zupełnie możliwe. Znowu «my» — to jest wyraz nowego stworzenia, teraz i mój również, wskutek tak częstego słyszenia.

Ogromna mgła dzisiaj. Podczas mgły nie wychodzę nigdy. To nowe stworzenie wychodzi za mnie na każdą pogodę. I gada. A tak spokojnie i przyjemnie bywało tu dawniej!

Niedziela. Jakoś przeszła. Ten dzień zaczyna być coraz nudniejszym. Przeszłego listopada był on wybrany specyalnie jako dzień wypoczynku. Ja jednak mam jeszcze sześć takich dni w tygodniu. To jest także jedna z tych niezrozumiałych dla mnie kwestyj. Wogóle zaczyna być tutaj zadużo praw, rozporządzeń, nakazów, przykazań, skrępowania, a zamało stosowania swobody obywatelskiej. (Nb. Tego rodzaju uwagi muszę zachować dla siebie tylko.)

Zobaczyłem dzisiejszego ranka, że to nowe stworzenie próbowało strącić jabłko z drzewa zakazanego. Ale nie umie trafić; rzuca ot, w ten sposób. Sądzę, że jabłka są całkiem bezpieczne.

Poniedziałek. To nowe stworzenie powiada, że nazywa się Ewą. Bardzo ładnie — nie mam nic przeciwko temu. Mówi, żeby tak na nie wołać, jeślibym potrzebował. Odrzekłem, że w tym wypadku nazwisko jest zupełnie zbyteczne. Ten wyraz zrobił wrażenie; istotnie, jest to porządny wyraz i pewnie wymagać będzie częstego powtarzania.

Mówi ono, że nie jest «ono», a «ona». Prawdopodobnie jest to kłamstwem, ale dla mnie wszystko jedno; co ona jest, nic mnie nie obchodzi, byleby tylko nie łaziła za mną i była cicho.

Czwartek. Uciekłem w przeszły czwartek w nocy i podróżowałem dwa dni; wybudowałem sobie nowy szałas w ustronnem miejscu i zatarłem za sobą ślady, jak mogłem najlepiej; ale ona odszukała mnie przy pomocy oswojonego zwierzęcia, które nazywa wilkiem — przyszła, robiąc znów ten pisk żałosny i wylewając tę wodę przez otwory, któremi patrzy. Zmuszony byłem wrócić z nią, ale postanowiłem ponownie wyemigrować, jak się tylko zdarzy sposobność.

Zaprząta sobie głowę różnemi głupstwami. Między innemi stara się wystudyować, dlaczego zwierzęta, nazwane przez nią lwami i tygrysami, żyją trawą i kwiatami, podczas, gdy — jak ona twierdzi — rodzaj ich zębów wskazuje, że są przeznaczone, aby żyły, pożerając jedno drugie. To jest głupie, bo byłoby zabójstwem, a to wprowadziłoby—o ile rozumiem — «śmierć», a śmierć, jak mi powiedziano, jeszcze nie została zainstalowana na świecie, co dla pewnych względów jest nie do darowania.

Niedziela. Jakoś przeszła.

(d. c. n).

*) Gatunek wymierającego ptaka. (Przyp. tłóm.)

Przecież piękniej mieć przeszłość wspaniałą, aniżeli brzydką. Naród polski nie ma potrzeby zrywać ze swoją tradycyą. Nie idzie za tem, ażeby nie dążył do postępu i nie otwierał na oścież drzwi dla cywilizacyi.

Pan Krzywicki opowiada o swojej bytności na Kurpiach i zaznacza, że w swojej młodości znalazł tam 70 procent ludzi umiejących czytać, później procent ten zmniejszył się do połowy, bo nie chcieli się uczyć po rosyjsku czytać.

Ale kurpie zostali do dziś dnia polakami, a kto ich w tej polskości utrzymał, czy ci nieliczni uczeni, którzy tam od czasu do czasu dla uzupełnienia swoich studyów jeździli? Nie. Utrzymała ich rodzinna tradycya, jak tradycya utrzymała ślązaków przy mowie ojczystej.

Potem opowiadał p. Krzywicki jeszcze kilka epizodów ze swojej podróży do Ameryki, zaznaczał, że w Chicago mieszka przeszło 400,000 polaków i że w kilku stanach utrzymują oni polskie gminy, po polsku urzędy sprawują, że nawet posiadają osobne wojska, polskich ułanów i polskich kosinierów, wprawdzie w wojsku tem jest więcej pułkowników, niż żołnierzów, ale jednak istnieje około 30,000 tego wojska.

Wolność tak przywiązuje do stanów amerykańskich wychodźców, że w trzeciem pokoleniu stają się amerykaninami i mówią tylko po angielsku.

I z prelekcyi p. Krzywickiego wiał taki pogląd dziwny, jakby uczony ten nie zdawał sobie sprawy co to jest narodowość, a co jest ludzkość.

Wszak wchłonięcie przez społeczeństwa bardziej ucywilizowane słabszych mieszkańców globu ziemskiego jest rzeczą starą jak świat. Pan Krzywicki z tem się nie liczy. Rozstrzyga swój pogląd tem, że nie powinno być... ale przecież walka istnieje, walka zacięta o prawa. Wpierw trzeba ucywilizować jednostki, a potem stwarzać, a co więcej stosować hasła, które jeszcze nie rychło mogą opanować ziemię.

Postęp, woła p. Krzywicki, postęp powinien być i rzeczpospolita polska odrodzona, ale rzecz pospolita ludowa!

Hasło kadetów! a zarazem dziwny paradoks. Co to jest rzeczpospolita ludowa! wszystko dla ludu.

«Człowiek powinien ujarzmić przyrodę i mieć dużo wypoczynku.»

Ale człowiek nie ujarzmi przyrody jeżeli uczyć się nie będzie i nie będzie pracował!

Nawoływanie do postępu na nic się nie zda jeżeli nie będzie połączone z pracą, bardzo mozolną i ciągłą.

Pieczone gołąbki nie przyjdą do gąbki—mówi przysłowie... więc też i odrodzenie kraju przyjdzie niezawodnie, a Polska dzięki swoim **t r a d y c y o m**, których się tak obawia p. Krzywicki, otworzy przystęp drogom cywilizacyi i postępowi, ale nie temu postępowi co w potoku słów spada, **a l e p o s t ę p o w i p r a c y, p o s t ę p o w i i d e i.**

Jeżeli dawna tradycyjna Polska otworzyła żydom swoje podwoje w tej chwili kiedy im wszystkie inne kraje Europy gościnność wypowiedziały, jeżeli znaleźli tu potem przytułek i husyci i kalwini i lutrzy i aryanie... to tylko dowód, że ciasną nigdy nie była.

Autor cytował wprawdzie, że tradycya przyniosła nam przysłowie „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa"... ale zarazem nie przytoczył komentarza, iż właśnie korupcye narodu rozwinęła ta obca dynastya ze swemi obcymi kanclerzami.

Rzeczpospolita francuska trzykrotnie padała, nic więc dziwnego, że przy poparciu dworów obecnych, niechętnych konstytucyi Trzeciego maja i ta padła...

Z wejściem do nas chrześcijaństwa — weszło i prawo sukcesyjne rzymskie, ono powoli wnosiło system poddawnictwa, skasowało dawne rodowe władanie ziemią, ale mimo to nigdy w Polsce do wojen chłopskich nie doszło. I ten wypadek kładę na karb cywilizacyi narodowej, na karb wielkiego ukochania tej ziemi przez lud **p o l s k i.**

Nie wolno więc nawet najbardziej zagorzałemu politykowi wyrywać z dziejów smutne karty bodajby takiej Targowicy i niemi bluzgać w oczy tam zwłaszcza, gdzie więcej ciepła a przynajmniej prawdy nigdyby sprawie narodowej, o której tak pięknie powiedział w swym wstępie prelegent, nie zaszkodziło.

Komunikat Zarządu Towarzystwa krzewienia oświaty.

Wobec rozpowszechniania w celach agitacyjnych co raz to nowych a fałszywych wersyi zarówno o działalności Zarządu T. K. O. jako też i warunkach urządzenia ogólnego zebrania naznaczonego na d. 3 marca r. b. Zarząd widzi się zmuszonym oświadczyć:

1) Fałszywemi są wiadomości w obieg puszczane o wrogim zachowaniu się Zarządu wobec wykładów w żargonie i o przeciwdziałaniu jakoby urządzaniu ich przez kogo innego. Stanowisko Zarządu zostało już raz wyraźnie określone: nie uważając wykładów w żargonie za celowe, nie mając do nich ani przekonania, ani żadnego w tej sprawie doświadczenia, mając jeszcze nieskończenie dużo do roboty nad rozwinięciem rozpoczętych już prac jakoto: kompletów niższych i wyższych, czytelni i bibliotek, odczytów działalności wydawniczej, sekcyi artystycznej i t. d. Zarząd pracy tej, która o tyle tylko mogłaby być owocną, o ile wykonaną byłaby z wiarą i zapałem, podjąć się nie mógł Nie mógł również zgodzić się na utworzenie autonomicznej sekcyi żargonowej, gdyż wymykałaby się ona zupełnie z pod jego kontroli. Wprowadzenie wykładów w żargonie pociąga za sobą urządzenie biblioteki żargonowej i wykładu żargonu w kompletach, szkołach i prowadzi konsekwentnie do podziału szkół na żydowskie i chrześciańskie, co nie zgadza się z zasadą ogólną Towarzystwa zupełnej koedukacyi zarówno w stosunku do różnych płci jak i wyznań lub narodowości. Nie podejmując się więc urządzenia wykładów żargonowych, Zarząd postanowił natomiast zaofiarować organizatorom wykładów żargonowych możność korzystania z środków pomocy naukowej Towarzystwa.

2) Fałszywie tłomaczone są prawa i przywileje Towarzystwa z uleglizowania jego wynikające. Ustawa daje jedynie możność wybrania zarządu i zbierania składek. Na wszelkie czynności wyliczone w ustawie Towarzystwa uzyskiwać musi każdarazowo oddzielnie pozwolenie jak każda osoba prywatna, i nie korzysta przytem z żadnych ulg ani przywilejów.

3) Nieprawdą jest rozpowszechniona pogłoska, jakoby odmówienie prawa głosu na ogólnem zebraniu niepełnoletnim i uczniom szkół średnich było samowolnym postanowieniem zarządu. Jest ono tylko zastosowaniem przepisu obowiązującego wszystkie bez wyjątku związki i stowarzyszenia.

4) Insynuacyą jest pogłoska, jakoby Zarząd dlatego zamknął listę członków, mających prawo głosu na ogólnym zebraniu z dniem powzięcia uchwały o zwołaniu tegoż zebraniu by nie dopuścić na zebranie przeciwników zarządu: Zarząd wiedział o werbowaniu nowych członków i sposobach ściągania ich, lecz nie myślał nawet o przeciwdziałaniu temu. Zapisywanie członków powstrzymano jedynie w celu uformowania ogólnej listy członków, bez której zebranie nie mogłoby się odbyć.

5) Insynuacyą jest pogłoska, jakoby Zarząd w wyborze godziny ogólnego zebrania kierował się chęcią utrudnienia udziału w niem niektórych członków.

6) Insynuacyą również jest pogłoska, jakoby zarząd ułożył porządek dzienny ogólnego zebrania w ten sposób, by sprawę wykładów w żargonie umieścić na końcu i ewentualnie nie poddać dyskusyi: Zarząd na posiedzeniu jeszcze z dn. 18-go lutego postanowił sprawę żargonu postawić na pierwszem miejscu porządku dziennego.

Związek zawodowy cieśli.

Wczoraj w III-cim oddziale straży ogniowej ochotniczej odbyło się zebranie członków związku zawodowego cieśli. Zgromadziło się blisko 400 osób. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa związku Józefa Górskiego na przewodniczącego powołano p. Ignacego Stemborowskiego, który na asesorów zaprosił pp. Kosickiego i Beyera.

Na porządku dziennym było odczytanie sprawozdań z działalności związku i kasowego. Pierwsze odczytał płatny sekretarz związku p. Latacz, drugie p. Kosicki.

Sprawozdanie kasyera z obrotu kasy od dnia 1-go lipca 1906 r. do dnia 1-go stycznia 1907 r. następujące:

D o c h ó d: Wpisowego wpłynęło 664 rb. 80 kop., składek 1,118 rb. 5 kop., za książeczki członkowskie i listy czeladnicze 206 rb., 20 k., z kasy procenta od fuszerów 43 rb. 45 kop., składek nadzwyczajnych 93 rb.—razem 2,125 rb. 50 kop.

R o z c h ó d: Zakup książeczek czeladniczych członkowskich, list czeladniczych i marek stemplowych 311 rb. 32 kop., administracya 326 rb. 20 kop., agitacya 148 rb 46 kop., lokal 26 rb., wsparcie dla chorych 59 rb. 50 k., urządzenie biura 33 rb. 6 kop.—razem 904 rb. 54 kop. Saldo wynosi 1,220 rb. 96 kop.

Wypożyczono członkom dotkniętym lokautem, jako wsparcie 418 rb. — Na lokaut zebrano 111 rb., wypłacono wsparcia najgłodniejszym 51 rb., pozostało 60 rb., które będą rozdane zaraz po walnem zebraniu.

Składki na lokaut złożyli pracownicy firmy Nestler i Ferrenbach 16 rb. 85 k i od Geyera nasi członkowie 6 rb. 50 kop., a resztę otrzymano od pojedyńczych członków i innych osób.

P. Chudzik, członek komisyi rewizyjnej, potwierdził zgodność sprawozdań.

Przy zapisywaniu się do głosów wywiązała się pewna dość ostra dyskusya między prezydyum a mówcami. Paru mówców chciało poruszyć sprawy, nie mające nic wspólnego z danym punktem porządku dziennego.

O zadaniach związku mówił obszernie p. Brzeskot. Zaznaczył, że celem związku cieśli jest bronienie interesów ekonomicznych pracowników, wskazał, jak olbrzymią rolę odgrywają związki zawodowe w Anglii, rozwijają się one również w Niemczech. Działalność związku ciesielskiego w Łodzi, istniejącego zaledwie kilka miesięcy, napotykała na wiele trudności. Majstrowie cechowi z pobudek egoistycznych paraliżowali ją; daleko więcej jednak oporu okazywali t. zw. „fuszerzy", to jest majstrowie niecechowi którzy obałamucali i wyzyskiwali swych pracowników. Zdarzały się wypadki, że delegatom związku grożono ....nawet ucięciem głowy. Zadaniem związku jest unormowanie taryfy płacy i godzin pracy. Wobec zawartej umowy z majstrami i solidarności związkowców nie może być mowy o „prywatnych kontraktach"; czeladnik, należący do związku nie powinien pytać, ile mu majster zapłaci, gdyż ceny są przez taryfę określone. W dalszym ciągu mówca referował przebieg pertraktacyi delegatów związku z majstrami. Delegaci — twierdzi mówca — wykazali cały szereg win majstrów, a zwłaszcza podpisywanie kosztorysów t. zw. „fuszerom".

Dalsze dyskusye były ożywione. Poruszano nieraz sprawy bagatelne. Zaznaczamy ważniejsze powzięte uchwały.

Płaca czeladników ciesielskich ma wynosić 23—25 kop. za godzinę. Norma ta obowiązuje majstrów na 3 lata z tem zastrzeżeniem, że umowa co rok może podlegać zmianie, o ile nastąpi podrożenie produktów surowych i spożywczych. Zmiana kontraktu musi nastąpić po wspólnem porozumieniu się zarządu Związku ze zgromadzeniem majstrów.

W sprawie przystąpienia do związku centralnego pracowników ciesielskich w Warszawie uchwalono, aby w zasadzie przyłączyć do się związku centralnego z zastrzeżeniem zupełnej autonomii (samodzielności) związku łódzkiego. Do porozumienia się z zarządem centralnego związku upoważniono zarząd łódzkiego związku oraz następujących pięciu delegatów, wybranych przez ogólne zebranie: pp. Ignacego Stemborowskiego, Szuleca, Sliwińskiego, Lyka, Grossmana.

Wobec różnych zarzutów, czynionych z powodu nieotrzymania wsparć przez pewne jednostki, uchwalono, że związek, zgodnie z ustawą, może wypłacać zapomogi jedynie swym członkom, którzy wypełnią warunki, przewidziane w ustawie, w razie zaś strejku tylko w tym wypadku, gdy strejk był wywołany przez związek.

Sprawę zorganizowania kasy dla chorych odłożono do następnego zebrania. Wnioskodawca motywował powyższy wniosek w ten sposób:

Jeżeli przystąpimy do związku centralnego w Warszawie, będzie zmieniona ustawa, a więc i paragrafy, dotyczące kasy chorych. Gdyby jednak ustawa związku łódzkiego nie była zmieniona, wówczas należy się porozumieć z majstrami, ile przeznaczą na lekarzy i lekarstwa. Słusznie pan Brzeskot powołując się na „taksy" fabryk zaznaczył: „W wielu fabrykach honorarym za jedno obejrzenie chorego wynosi dwanaście groszy! My, którzy walczymy przeciw wyzyskowi, nie możemy pozwolić na wyzysk ludzi wiedzy i nauki i powinniśmy ustanowić odpowiednie wynagrodzenie za pracę mozolną".

Po omówieniu i rozpatrzeniu kilku interpelacyi, p. Kosicki postawił wniosek, aby gospoda czeladnicza była przeniesiona do związku. Rzecz w zasadzie słuszna. Dziwnym jednak był wniosek przewodniczącego, ażeby w sprawie przeniesienia gospody zwołać ogólne zebranie czeladników (a z nich 60 zapisanych do gospody, a około 200 nie wpisanych do gospody). Wszak każda instytucya musi sama decydować o swych losach, tem samem i gospoda, ale wyłącznie z udziałem tych członków, którzy należą do gospody. Oni są gospodarzami.

Zebranie zamknięto o godzinie 7-ej wieczorem.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Chwalibogs. Jutro Radosława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Właściciel Kuźnic." Jerzego Olneta. Początek o g. 8 wieczorem

— Jutro po raz pierwszy „Moralność pani Dulskiej", tragi-farsa G. Zapolskiej. Początek o godzinie 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś dla rodzin robotników, pozostających bez pracy, „Posażna jedynaczka" Al. Fredry, „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego, „Psyche" Renarda i „Słowiczek" Bełzy. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

KONCERT. Jutro w sali koncertowej, Dzielna 18, koncert symfoniczny. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie pracowników brukarskich, Mikołajewska 40.

— Dziś zebranie majstrów i przedsiębiorców krawieckich, Nawrot 38, o godz. 2 po poł.

— Dziś zebranie czeladników krawieckich, Nawrot 38, o godz. 4 po poł.

— Dziś zebranie kupców, Zielona 3, o godzinie 6 wieczorem.

KRONIKA.

Sprawy kolejowe. Naczelnik zarządu kolei skarbowych, generał-lejtnant Wendrych, rozesłał wczoraj telegraficznie do wszystkich naczelników i dyrektorów kolei i kolejek podjazdowych, oraz naczelników eksploatacyi okólnik treści następującej:

„Katastrofy z pociągami i podczas manewrów i chroniczne opóźnianie pociągów nie mogą być cierpiane, szczególnie obecnie, podczas jednego z ważniejszych zadań państwowych — przewozu żywności dla ludności, zagrożonej głodem. Należy oznajmić pracownikom, w szczególności wyższym i średnim, że nietylko za każdym razem odpowiadać będą za pracowników niższych, lecz i za brak inicyatywy w granicach swoich praw i obowiązków. Podczas objazdów kolei widziałem świetnych, zdolnych pracowników, którymi szczyciłyby się najlepsze administracye kolejowe w Europie zachodniej. Na pańskiej odpowiedzialności leży przygotowywać stopniowo pracowników na posterunki odpowiedzialne i usuwać ludzi, nie odpowiadających swemu zadaniu, obecnie, kiedy rozstrzyga się trudna sprawa przewozu żywności. Panowie z właściwymi naczelnikami wydziałów powinni osobiście kierować sprawami na miejscu, poznawać zdolności swoich pracowników w szczególności w służbie ruchu i machanicznej. Zdolnych ludzi jest bardzo wielu, lecz należy w swoim czasie poznać ich i umieć użyć, mając na widoku, że nietylko dla przewozu żywności, lecz i dla usunięcia zaległości towarów prywatnych potrzeba zwiększyć pracę. Obecnie droga jest każda minuta, a stracona nie powróci. Uprzedzam, że niepowodzenia być nie powinno, o ile wyżsi kierownicy wykażą właściwą inicyatywę i energię."

Towarzystwo opieki nad dziećmi. W dniu dzisiejszym grono członków tymczasowego Komitetu gniazda Tow. opieki nad dziećmi udało się do Warszawy, w celu zwiedzenia wszystkich zakładów, założonych pod egidą tego Towarzystwa, oraz zapoznania się z wewnętrznem ich urządzeniem. Komitet zorganizowanego gniazda pragnie wzorować się ściśle na prowadzeniu instytucyj warszawskich, jak: Domu opieki, ochronek i t. p. i zastosować je w Łodzi.

„Żłobek." Grono osób, w rękach których spoczywa sprawa organizacyi „Żłobka" w Łodzi, energicznie zabrało się do dzieła. W tych dniach otwarte będzie nowe pomieszczenie dla dzieci pod egidą «Żłobka.»

Towarzystwo hygieniczne. Wczoraj odbyło się zebranie świeżo wybranego zarządu łódzkiego Towarzystwa hygienicznego. Przedewszystkiem dokonano podziału między sobą czynności. Na prezesa powołano d-ra Seweryna Sterlinga, na wiceprezesa p. Zenona Goetzena, na skarbnika p. Antoniego Stamirowskiego i na sekretarza d-ra Stanisława Skalskiego; prócz tego, w skład zarządu wchodzą: dr. Jan Pieniążek, budowniczy Dawid Lande, oraz z urzędu dr. K. Gorski.

Na wczorajszem posiedzeniu zarząd przyjął legat Majbaumów i H. Szyffer 1,000 rub., przeznaczony na «Kroplę mleka». Do odbioru tego legatu zarząd wydelegował pp. d-ra Sterlinga i Dąbrowskiego.

W sprawie telefonów. Główny zarząd poczt i telegrafów delegował do Łodzi głównego mechanika kijowskiego okręgu pocztowego, inżyniera Heissa, oraz naczelnika warszawskiej stacyi telefonów «Warszawa—Łódź», inżyniera Zajdlera.

Pobyt delegatów w mieście naszem związany jest z rozważeniem projektu zaprowadzenia podziemnej sieci telefonicznej oraz urządzenia specyalnej stacyi.

Sprawy polityczne. Wczoraj, jako w drugim dniu rozpraw sądowych, izba sądowa warszawska rozpatrywała następujące sprawy polityczne:

18-letniego Eliasza Epszteina, ucznia szkoły, oskarżonego z § 129 nowego kod. karnego. Skazano go na 1 rok twierdzy z zaliczeniem 5 miesięcy więzienia prewencyjnego. Bronił oskarżonego adw. przys. Piotr Kon.

19-letniego Abrahama Stillermana, ucznia szkoły, oskarżonego z §§ 129 i 131 nowego kodeksu karnego. Izba sądowa skazała Stillermana na 8 miesięcy twierdzy z zaliczeniem więzienia prewencyjnego. Obronę za oskarżonym wnosił adwokat przys. Papieski z Warszawy.

26-letniego Józefa Cholewy, robotnika, oskarżonego z § 129 nowego kodeksu karnego. Izba sądowa ogłosiła wyrok, skazujący Cholewę na 1 rok twierdzy z zaliczeniem dwóch miesięcy i 17 dni więzienia prewencyjnego. Bronił oskarżonego adw. przys. Stanisław Skrudziński.

19-letniego Józefa Wróblewskiego, oskarżonego z § 132 nowego kodeksu karnego, o przechowywanie 15 proklamacyj polskiej partyi socyalistycznej z dnia 21 maja 1906 roku, nawołujących lud roboczy, aby nie przyjmował udziału w wyborach do Dumy państwowej, lecz prowadził walkę z caratem, poznawał prawa, do pozyskania których dążą robotnicy, daje im nie Duma, lecz zebranie organizacyjne, zwołane przez lud rewolucyjny po zupełnem obaleniu caratu; 18 proklamacyj z dnia 21 maja 1906 roku, wydanych przez komitet okręgowy dąbrowski partyjny, nawołujących robotników do urządzenia w dniu zwołania Dumy strejku powszechnego, w celu wyrażenia protestu przeciw Dumie.

Pociągnięty do odpowiedzialności Józef Wróblewski nie przyznał się do winy rozpowszechniania proklamacyj ani też przechowywania, że znalazł je na ulicy i niósł do domu, aby przeczytać.

Do sprawy, którą rozpatrywano przy drzwiach otwartych bez udziału przedstawicieli stanów, wezwano tylko jednego świadka Stefana Ładyżskiego, dozorcę policyjnego 2-go rewiru m. Łodzi.

Izba sądowa po zbadaniu świadka i wysłuchaniu obrony adwokata przysięgłego St. Skrudzińskiego—ogłosiła wyrok, skazujący Józefa Wróblewskiego z 2-ej części 132 artykułu nowego kodeksu karnego na 6 miesięcy twierdzy, z zaliczeniem więzienia prewencyjnego.

Skład izby sądowej warszawskiej stanowili Kraszenninikow, jako prezes, Bazylewski, von Brewern i Kniaziew, jako członkowie przy podprokuratorze Zyzynie. Jako przedstawiciele stanów zasiadali w sprawach sądowych z art. 129 nowego kodeksu karnego—sędziowie gminni z Aleksandrowa i Bałut pp. Szaniawski i Zawadzki, oraz wójt gminy Dzierżązna p. Sławiński.

Nabożeństwo. Wczoraj w kościele św Krzyża ks. Piotr Górski, odprawił nabożeństwo na intencyę nowozorganizowanego Stowarzyszenia akuszerek. Po skończonej Mszy św. ks. Górski w treściwych słowach przemówił do licznie zebranych członkiń Stowarzyszenia, nawołując je do wspólnej pracy dla dobra swego i społeczeństwa.

W sobotę o godz. 10 i pół rano, w kościele ewangelickim św. Trójcy, odprawione zostanie na tę samą intencyę nabożeństwo dziękczynne.

Związek murarzy. W Łodzi organizuje się związek zawodowy bezpartyjny murarzy. Ustawa związku ma być opracowana i rozciągać swe prawa na całe Królestwo Polskie, a to z tych przyczyn, że murarze stale nie pracują w jednem miejscu, wyjeżdżają nieraz podczas sezonu budowlanego w dalsze strony, gdzie tracili by swą siłę związkową.

Z sądów. Wczoraj na kadencyi w Łodzi drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, pod przewodnictwem prezesa Krügera, rozpatrywał sprawę 43-letniego Józefa Sobaczyńskiego, byłego wójta gminy Żeromin, oskarżonego o roztrwonienie rb. 382 kop. 41 z kasy gminnej oraz rb. 3,134 kop. 57 z funduszów kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, istniejącej przy zarządzie gminnym.

Malwersacyę, jak brzmi akt oskarżenia, spostrzeżono w dniu 30 maja 1905 r. Kasa gminna pozostawała w bezpośredniem zawiadywaniu wójta Sobaczyńskiego; sprawami zaś kasy pożyczkowo-oszczędnościowej zawiadywał wójt wraz z kasyerem Adamem Gazdą. Przeprowadzone śledztwo ustaliło fakt, że nadużycia dokonywano przy pomocy fałszowania dokumentów. Tą drogą Sobaczyński i Gazda systematycznie przywłaszczali sobie i roztrwonili: z pożyczek 1,078 rb., z wkładów rb. 1,800, z gotowizny zarządu gminnego rb. 257 k. 57. Na podstawie przeprowadzonego drogą administracyjną śledztwa stwierdzono, że nadużycia polegały na niewprowadzaniu do ksiąg pozycyj różnych wpływów, lub też wpisywaniu znacznie mniejszych.

Odbierał i wydawał pieniądze sam wójt Sobaczyński, człowiek piśmienny i zręczny. Kiedy Gazda zwracał uwagę Sobaczyńskiego, że nie wniesiono do kasy danych wpływów, wówczas Sobaczyński odpowiedział: „To nie pana interes". Fakty takie zdarzały się dosyć często.

Akt oskarżenia w konkluzyi swej zarzucał, że włościanie gminy Żeromin, powiatu łódzkiego, 43-letni Józef Sobaczyński i 50 letni Adam Gazda—w okresie czasu od 1902 r. do dnia 30 maja 1905 r. będąc na stanowiskach: pierwszy wójta gminy, drugi kasyera kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, po wspólnem porozumieniu się, równocześnie przywłaszczyli i roztrwonili rb. 3,516 k. 98, z powierzonych im sum pieniężnych, a w tym celu dla ukrycia tego przestępstwa umyślnie fałszowali księgi i wprowadzali w księgach kasowych oraz kwitach wydawanych osobom prywatnym poprawki. Przestępstwo to przewidziane w §§ 354, 358, 359 i 362 kodeksu karnego.

Wobec tego, na zasadzie § 1308 ustawy procedury sądowej Józef Sobaczyński i Adam Gazda pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej i stawieni przed sąd okręgowy piotrkowski.

Świadków do sprawy powołano 23. Wszyscy dawali zeznania na n.ekorzyść wójta Józefa Sobaczyńskiego, natomiast starano się przekonać sąd o niewinności Adama Gazdy, który spełniał tylko rozkazy wójta.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, skazujący Józefa Sobaczyńskiego, po pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów na oddanie do rot aresztanckich poprawczych na 3 lata, oraz na pokrycie kosztów sądowych; nadto na wyegzekwowanie od tegoż Sobaczyńskiego na rzecz kasy gminnej Żeromin rb. 382 kop. 41 i na rzecz kasy pożyczkowo-oszczędnościowej rb. 2,856 kop. 57.

Adama Gazdę sąd uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności.

W sprawie wywłaszczenia gruntów. Przybył do Łodzi urzędnik do szczególnych poleceń przy ministeryum komunikacyi, inżynier Leman. Przybycie inż. Lemana ma na celu rozważenie sprawy, dotyczącej wynagrodzenia właścicielom gruntów, zajętych pod budowę kolei kaliskiej.

Sprawa ta ciągnie się od lat kilku na skutek wystąpienia zbiorowego właścicieli wywłaszczonych gruntów do władz wyższych — ministeryum postanowiło zarządzić przyśpieszenie jej.

Zebranie z udziałem inżyniera Lemana, odbędzie się w biurze powiatu łódzkiego.

Napad i postrzał. Wczoraj o godzinie 9 i pół wieczorem na ul. Spacerowej, na przechodzącego 21-letniego Andrzeja Dygalskiego napadło dwóch ludzi i dało doń kilka strzałów rewolwerowych. Kule ugodziły Dygalskiego w bok.

Do rannego wezwano Pogotowie. Po opatrunku, lekarz odwiózł rannego, na żądanie towarzyszów, do mieszkania przy ul. Marysińskiej № 8.

Bandytyzm. Wczoraj około godziny 8 wieczorem, gdy tramwaj na linii widzewskiej zrównał się z gmachem szpitala na szosie rokicińskiej,

wpadło do wagonu trzech ludzi uzbrojonych w rewolwery i grożąc konduktorowi Maksymilianowi Skarbkowi, zażądali wydania pieniędzy. Skarbek nie stawiał żadnego oporu. Bandyci zdjęli mu przewieszoną przez ramię torbę, w której znajdowało się kilka rubli i z łupem uciekli.

Z głodu. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem, na Zielonym Rynku 42-letni Stanisław Malinowski bez zajęcia i mieszkania, w celu przecięcia swego głodnego żywota zażył jakiś trujący proszek. Przybyły lekarz Pogotowia w porę niebezpieczeństwo usunął. Zebrana publiczność złożyła się na datek, wręczając go nieszczęśliwemu.

Dziś rano, gdy ludzie szli do fabryk, na ul. Pustej № 10, przed fabryką Augusta Hüffera znaleziono leżącego na pół przytomnego człowieka. Okazało się, że był to 44-letni Leon Walickiewicz bez zajęcia i mieszkania, który całą noc spędził na ulicy. Przybyły lekarz Pogotowia udzielił mu pomocy i odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

Zabicie aresztanta. W więzieniu przy ulicy Nowo-Cegielnianej, w celi od podwórza odsiadywał karę, wymierzoną mu w drodze administracyjnej, 19-letni Józef Borkowski. Wczoraj o godzinie 3 i pół po południu, kiedy inni więźniowie spacerowali po podwórzu Borkowski zbliżył się do okna i począł z nimi rozmowę, a po pewnym czasie wyrzucił kartkę. Stojący na warcie żołnierz, zauważywszy porozumiewanie się Borkowskiego z innymi więźniami, kazał Borkowskiemu oddalić się od okna, a gdy ten wezwania nie usłuchał, żołnierz dał strzał, który Borkowskiego położył trupem.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo pięć osób; trzy kobiety i dwóch mężczyzn. Wszystkim lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy na miejscu.

Petarda. Wczoraj, o godz. 6 wieczorem na ulicy Głównej, gdy tramwaj, idący do Helenowa, zbliżał się do Mikołajewskiej, dał się słyszeć straszny huk. Jak się następnie okazało, huk ten pochodził od podłożonej pod wagon tramwajowy petardy. Niety ko wśród pasażerów, jadących tym tramwajem, lecz i wśród przechodniów powstał popłoch. Zaczęto uciekać w różne strony. Na odgłos eksplodującej petardy wybiegli kozacy 5-go dońskiego pułku, konsystującego w domu nr. 17 przy ul. Mikołajewskiej i gotowi byli do strzałów. Dzięki jednak przytomności przechodzącego podówczas oficera, zamiar ten udaremniono.

Oszust. Od pewnego czasu domy tutejsze obchodzi młody człowiek, lat około 22, wysoki blondyn w okularach, który powołując się na rekomendacyę inżyniera E. Krasuskiego, przebywającego obecnie zagranicą, wyłudza pieniądze na wyjazd do Wilna. W kilku domach udało się już owemu młodzieńcowi, podającemu się za Dudzińskiego, wyłudzić kilka rubli. Jak stwierdzono, inżynier E. Krasuski nie zna owego Dudzińskiego i nigdy takiego pana nikomu nie polecał. Przypuszczać więc należy, że jest to zwykły oszust, który pragnie wyzyskać łatwowierność ludzką. Ostrzegamy więc mieszkańców przed oszustem.

Postrzał. Wczoraj wieczorem do przechodzącego ulicą Spacerową nr. 1 (Bałuty) 18-letniego Andrzeja Drygalskiego, dano trzy strzały z rewolweru. Rannemu udzielił doraźnej pomocy lekarz Pogotowia, który odwiózł go do mieszkania na ul. Marysińską nr. 8.

Obcięcie ucha. Wczoraj przy ulicy Kamiennej nr. 8 bracia Szlama i Szewe Zegelmanowie wszczęli między sobą bójkę, w czasie której Szlama nożem obciął prawe ucho bratu swemu Szewie. Poszwankowanemu doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia i pozostawił go na miejscu.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dyrekcya teatru polskiego wystawia dziś wieczorem w teatrze Victoria po raz drugi wznowioną niedawno komedyę «Właściciel kuźnic» Jerzego Ohneta, zaliczoną do celniejszych utworów repertuaru francuskiego.

Jutro w tymże teatrze ukaże się po raz pierwszy „Moralność pani Dulskiej“, świetna tragifarsa Gabryeli Zapolskiej, grywana z niebywałem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. W Warszawie w teatrze Małym i w Filharmonii grano ją przeszło 50 razy prawie bez przerwy, zawsze przy wypełnionej sali widzów. Dyrekcya nie szczędziła trudów i pracy, by utwór ten wystawić w odpowiedniej szacie i wykonaniu.

Na głodnych. Przypominamy o dzisiejszem zbiorowem przedstawieniu kół amatorskich wieczorem w teatrze Wielkim, z którego dochód przeznaczony został na pomnożenie funduszów Komitetu obywatelskiego ...esienia pomocy rodzinom robotników ...zbawionych pracy.

Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

Robotnicy fabryki Portland Cementu „Grodziec“ złożyli 16 rubli, mianowicie: Walery Mandat 1 rb., Jan Wieczorek 50 kop., Karol Weith 50 k., Stanisław Zarychta 50 k., Wojciech Wieczorek 50 k., Walenty Szlęk 40 kop., Wincenty Mandat 34 kop., Alojzy Radosiński 30 k., Tomasz Ciapała 30 k., Antoni Radosiński 30 k., Marcin Szydło 30 k., Franciszek Solipiwko 30 k., Józef Solipiwko 30 k., Józefat Duda 30 k., Wojciech Młyńczak 25 k., Kazimierz Szymańczyk 25 k., Tomasz Rosa 25 kop., Stanisław Radosiński 20 k., Alojzy Wieczorek 20 kop., Jan Morak 20 k., Jan Gdesz 20 k., Wincenty Bobrowski 20 k., Feliks Sitko 20 k., Jan Gruca 20 k., Stanisław Pawlik 20 kop., Florjan Solipiwko 20 k., Cecylja Mandat 20 k., Jan Solipiwko 20 k., Paweł Grabczyk 20 k., Ludwik Mucha 20 k., Jan Wójcik 20 kop., Józef Noszczyk 20 kop., Łukasz Pasek 15 kop., Jacek Zarychta 15 k., Walenty Noszczyk 15 k., Błażej Kańtoch 15 k., Wincenty Ciapiała 15 k., Jan Kubik 15 k., Antoni Kowalczyk 15 k., Jakób Kowalczyk 15 k., Józef Będkowski 15 k., Franciszek Regulski 15 k., Stanisław Osadnik 15 k., Jan Tarko 15 kop., Mikołaj Radosiński 15 kop., Antoni Pasek 15 k., Piotr Mizioch 15 k., Michał Zadros 10 kop., Franciszek Koćma 10 k., Wacław Krawczyk 10 kop., Jan Krawczyk 10 kop., Franciszek Kućmierz 10 k., Wincenty Wyparło 10 k., Paweł Pietrzyk 10 k., Wojciech Jamrozik 10 k., Walenty Merta 10 k., Wojciech Zmysło 10 k., Michał Panek 10 k., Jan Januszka 10 kop., Wojciech Grabowski 10 k., Tomasz Kołodziejczyk 10 k., Bolesław Mucha 10 k., Stanisław Słociński 10 k., Wincenty Skoczny 10 k., Jan Hechelski 10 k., Tomasz Kidawa 10 k., Maciej Kidawa 10 k., Paweł Sarga 10 k., Antoni Kruszyński 10 k., Barbara Katolik 5 k., Katarzyna Duchniewska 5 k., Bronisława Kubik 5 k., Franciszek Warmuz 5 kop., J. B. 50 kop., W. K. 26 k., S. J. 20 k., P. P. 10 k., M. T. 70 k.

Zebrane przy kolacyi w restauracyi w rzeźni miejskiej u p. Roznera 1 rb 50 kop. — Zebrane na odegranej komedyice przez uczenice z pensyi p. Szczyglińskiej 11 rb. 5 kop. — A. Z. 5 rb.

Z ostatniej chwili.

Wybory posła w Łodzi.

Dziś o godz. 12 w południe w oddziale magistratu (Nowy Rynek) odbyły się pod przewodnictwem prezydenta m. Łodzi r. st. W. Pieńkowskiego wybory na posła.

Przybyło 79 wyborców, mianowicie 72 z kuryi miejskiej i 7 z kuryi robotniczej—nie stawiło się 6 wyborców z Zjednoczenia postępowego, 1 z koncentracyi narodowej i 1 z partyi skrajnej (drugi okręg cyrkułowy).

Przewodniczący wyborom odczytał Najwyższy Ukaz i przepisy dotyczące procedury wyborczej, poczem zgromadzeni złożyli swoje awizacye.

Za stołem prezydyalnem, jako asesorzy zasiedli zaproszeni przez prezydenta pp.: Pełka, B. Dobranicki, dr. Rząd, J. Triebe, rejent K. Mogilnicki i Gabrjelski.

Po sprawdzeniu listy i tożsamości obecnych wyborców—wystawiono dwie kandydatury na posłów—adwokata przysięgłego Aleksandra Babickiego i adwokata przysięgłego Aleksandra Mogilnickiego, każdy z wyborców złożył następnie kartki.

Po obliczeniu kartek, okazało się, iż 60 głosów otrzymał Babicki, a Mogilnicki 17 głosów; dwie kartki były próżne, czyli że dwóch wyborców wstrzymało się od głosowania.

Następnie zarządzono głosowanie gałkami. Okazało się, iż Aleksander Babicki otrzymał 61 gałek białych; Mogilnicki zaś 18 białych a 60 czarnych.

Na posła więc z Łodzi wybrany został Aleksander Babicki.

Po wyborach wszyscy wyborcy w liczbie 79 udali się do zakładu fotograficznego Piotrowskiego, gdzie dokonano zdjęcia grupy wyborców z posłem Aleksandrem Babickim na czele.

*

Wybór na posła naszego miasta
Aleksandra Babickiego
ogół łódzki powitał z gorącem uznaniem!
I słusznie!

*

Działalność posła Aleksandra Babickiego znana jest szerokiemu ogółowi Zbytecznem o niej wspominać. Zaznaczymy po krótce, że

poseł m. Łodzi
Aleksander Babicki

był znanym działaczem społecznym, który w ciężkich chwilach bytu naszego narodu działał dla Ojczyzny i Postępu.

Z KRÓLESTWA.

Sprawy prasowe. Z powodu wzmianki we wczorajszym numerze o zawieszeniu „Dzwonka częstochowskiego,“ redakcya tegoż pisma nadesłała nam wyjaśnienie następujące: „Ks. Józef Adamczyk, redaktor i wydawca «Dzwonka częstochowskiego,» dla poratowania zdrowia na kilka tygodni wyjechał zagranicę, pozostawiając na zasadzie tymczasowych przepisów prasowych odpowiedniego zastępcę, którego atoli władza nie uznała. Wobec tego ks. Adamczyk powraca do kraju na stanowisko redaktora, wydawnictwo więc „Dzwonka“ nie ulegnie żadnej zwłoce.“

Zagadkowa aresztantka. Ze szpitala okręgowego w Białymstoku zbiegła niejaka Aleksandra Starczewska, którą na kilka dni przedtem przewieziono z więzienia dokąd dostała się za włóczęgostwo. Korespondent «Warsz. dniewn.» twierdzi, że znakomicie symulowała ona suchoty, skutkiem czego lekarz więzienny zażądał przeniesienia jej do szpitala. Przypuszczają, że nad Starczewską ciąży jakieś duże przestępstwo. Była ona ubrana przyzwoicie i wogóle nie wyglądała na człowieka, który „zapomniał, zkąd pochodzi“.

Z LITWY I RUSI.

Zgony. W Kołdyczewie, w pow. nowogródzkim, gub. mińskiej, w d. 19-ym b. m. rozstał się z tym światem ś. p. Stanisław Rewieński, niegdyś właściciel ziemski, później publicysta i dziennikarz.

Ś. p. Rewieński urodził się w Nowogródzkiem w r. 1826 i po ukończeniu nauk uczęszczał na „kameralia“ w uniwersytecie dorpackim, a następnie osiadł na roli w majątku ojczystym Piotrowicze.

Skutkiem klęsk w gospodarstwie i wypadków roku 1863, musiał sprzedać majątek własny i żony i przeniósł się do Warszawy.

Wybitny znawca gospodarstwa wiejskiego, a zwłaszcza hodowli koni, pisywał artykuły z tej dziedziny do „Gazety Rolniczej“ i „Korespondenta“, a następnie do „Encyklopedyi Rolniczej“, której był przez wiele lat faktycznym kierownikiem. Należał także do komitetu redakcyjnego „Encyklopedyi wielkiej ilustrowanej“.

Z prac większych napisał ś. p. Rewieński «Królestwo zwierząt» podług Brehma oraz «Listy o jeździe konnej», przekład dzieła A. R. Schneidra «Rolnik wzorowy», podręcznik racyonalny gospodarstwa wiejskiego w r. 1887, «Gospodarstwo w oborze, w mleczarni i w chlewie», z 8 drzeworytami w tekście, «Teka oszczędnych wskazówek, zawierająca pranie bielizny i wszelakich materyj, bielenie płótna i t. d.», przekłady dzieła: prof. Birnbauma «Grunta piaszczyste i ich uprawa» w r. 1888, Trauwirtta «Chmiel, jego uprawa i użycie» 1895 r. i Bernarda Szultzego «Żywienie zwierząt gospodarczych» w r. 1898. Wreszcie prace oryginalne: «Pies» i «Przewodnik dla myśliwych». Była to ostatnia jego praca, wydana w r. 1903.

Nic mogąc, z powodu osłabionego wzroku, pracować dłużej na niwie publicystycznej i straciwszy przed rokiem żonę, ś. p. Rozynę z Piewaków, z którą obchodził złote gody małżeńskie, ś. p. Rewieński z żalem opuścił Warszawę i osiadł we wsi Kołdyczewie, u pp. Szalewiczów, gdzie też dokonał sędziwego żywota w 82 roku życia.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej
i własne.

Petersburg, 27 lutego. Wczoraj o godz. 6-ej min. 50 wieczorem, na trzy minuty przed odej-

ściem pociągu Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza do Carskiego Sioła, na stacyi Petersburg odnogi kolejowej Cesarskiej, człowiek nieznany, w uniformie maszynisty 1-go batalionu kolejowego, wszedł na stacyę za pomocą otworzenia drzwi kluczem podrobionym i zbliżywszy się do pociągu, położył na szynach przedmiot, który, jak się okazało, zawierał przyrząd, napełniony $3^1/_2$ f. rtęci wyb. i 39 kapsli wybuchowych. Kiedy konduktor usiłował ująć tego człowieka, ten grożąc rewolwerem, umknął dorożką. Wielki Książę tego samego wieczoru odjechał do Carskiego Sioła.

Petersburg, 27 lutego. Wykreślenie z listy urzędników dworskich szambelana księcia Ceretelli jest w związku z ostatniemi wypadkami na Kaukazie.

Petersburg, 27 lutego. W radzie ministrów znajduje się sprawa, wniesiona przez ministra spraw wewnętrznych, zmiany istniejącego porządku mianowania duchownych rzymsko-katolickich na godność prałatów i kanoników. Jednocześnie rozważana będzie sprawa stanowisk urzędowych duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskiem.

Petersburg, 27 lutego. Stołypin w dalszym ciągu ma nieograniczone zaufanie i stanowisko jego wobec otwierającej się Dumy nie jest bynajmniej zachwiane.

Petersburg, 27 lutego. Na kolei syberyjskiej zaprowadzono przewóz tranzytowy poczty w korespondencyi międzynarodowej.

Petersburg, 27 lutego. W kołach rządowych nie obradowano nad sprawą amnestyi całkowitej, ani częściowej.

Petersburg, 27 lutego. Wybrano do Dumy: z okręgu akmolińskiego lekarza wojskowego Winogradowa, socyalistę, z miasta Orła Tatarinowa, b. posła, kadeta, i z okręgu turgajskiego, Jomwanowa, socyalistę.

Petersburg, 27 lutego. Zaległości na kolejach wynoszą obecnie 102 769 wagonów, w tej liczbie 72000 wagonów zboża.

Rada lekarska ministeryum spraw wewnętrznych postanowiła usunąć ze sprzedaży maść prowizora Prużana przeciw egzemie p. n. «Egzematin».

Krasnojarsk, 27 lutego. W czasie przechadzki po mieście dwoma wystrzałami w głowę zabito komendanta miasta, podpułkownika Kozłowskiego, który otrzymał przedtem wiele listów z pogróżkami. Przestępcy umknęli.

Wilno, 27 lutego. W Maryampolu sąd wojenno-okręgowy skazał na karę śmierci przez powieszenie Kokozdorskiego i Powadisa, którzy przez zemstę zabili włościanina Dalkusa i zranili jego brata.

Teodozya, 27 lutego. W osadzie karaimskiej, w celu rabunku, wymordowano rodzinę karaimską.

Tambów, 27 lutego. Około stacyi Kirsanowa napadnięto na pociąg towarowy w celu rabunku. Napaść odparto i jednego z bandytów ciężko raniono.

Tyflis, 27 lutego. Katolikos ormiański opracował projekt reorganizacyi zakładów naukowych duchownych ormiańsko-gregoryańskich w Rosyi.

Berlin, 27-go lutego. Prasa w artykułach o wczorajszej mowie Bülowa nazywa ją wybitną dysputą z socyalnymi demokratami. Prasa liberalna pisze o niej również sympatycznie. «Voss. Ztng.» pisze, że powodzenie Bülowa powiększy jego siłę, ponieważ Bebel powiększył fiasko partyi. W ciągu ostatnich dwóch dni kanclerz złożył dowód, że jest wodzem szczęśliwszym od przewódców partyi centrum i socyalistycznej. «Beersen Courier» pisząc o pochwale, której Bülow nie skąpił socyalistom innych krajów, pisze: Prawda, że wychwalanie cudzej opozycyi, jako wzór dla własnej, jest starym zwyczajem działaczy państwowych, natomiast bardzo udatną była mowa, wyjaśniająca przyczyny klęski socyalistów na wyborach.

Londyn, 27 lutego. «Standard» ogłasza na 7-iu szpaltach wyciągi z sekretnego raportu generała Smirnowa, byłego dowódcy twierdzy w Port Arturze. Dokument ten opisuje wypadki przebieg oblężenia twierdzy przez japończyków i zawiera ostre oskarżenie generała Stessla.

Londyn, 27 lutego. Według Agencyi Reutera bezpodstawną jest pogłoska, jakoby rząd angielski i inne otrzymały propozycyę rozszerzenia nieurzędowo, jeszcze przed zwołaniem konferencyi pokojowej w Hadze, projektu ograniczenia uzbrojeń w celu przedstawienia konferencyi wniosku odpowiedniego. Żadne z mocarstw nie rozważa włączenia tego projektu do programu konferencyi.

Londyn, 27 lutego. Na krążącym w pobliżu wyspy Korfu angielskim okręcie wojennym «Drago», nastąpił wybuch pary, skutkiem zepsucia się kotła. Dwóch palaczy zginęło na miejscu, czterech zaś odniosło poparzenia ciężkie.

Londyn, 27 lutego. Według informacyi agencyi Reutera, rokowania Anglii z Rosyą posuwają się naprzód pomyślnie. Dostatecznym dowodem polepszenia się stosunków angielsko-rosyjskich jest solidarna działalność Anglii i Rosyi w sprawie perskiej pożyczki zagranicznej. Pomyślny przebieg rokowań wpłynie też pośrednio na rokowania rosyjsko japońskie.

Londyn, 27-go lutego. Ogłoszone w «Timesie» i «Daily Telegraphie» depesze z Petersburga, donoszące o pomyślnym przebiegu rokowań rosyjsko-angielskich i wznowieniu rokowań Rosyi z Japonią wywołały tu wielkie zadowolenie.

Londyn, 27 lutego. Do „Daily Maila" donoszą z Teheranu, że mufti sekty szyickiej, Musstached, udał się z 300 wyznawcami sekty do Szachabdy dla zaprotestowania przeciwko działalności nowego parlamentu perskiego.

Teheran, 27 lutego. Szach przyjął na posłuchaniu posła rosyjskiego. Posłuchanie trwało godzinę.

DZIENNE.

Petersburg, 28 lutego. W nocy w domu pod № 26 przy ulicy Zieleninej, zaludnionego przeważnie przez robotników, a zawierającego około tysiąca mieszkań i pokojów, w czasie rewizyi w jednej z komórek znaleziono siedem skrzyń z rewolwerami i dwa zupełnie przygotowane przyrządy wybuchowe. Rewizya trwała przez cały dzień. Dokonano mnóstwo aresztowań. Na skład broni natrafił przypadkiem chłopczyk, syn jednego z lokatorów domu, który ze swawoli wyjął browning z komórki i biegając z nim po korytarzu straszył swoich rówieśników.

Petersburg, 28 lutego. Inspektor gospodarstwa wiejskiego gub. moskiewskiej, Kriukow, mianowany został dyrektorem departamentu rolnictwa i głównego zarządu urządzeń rolnych.

Petersburg, 28 lutego. Gub. wiacka na razie wybrała dopiero jednego posła do Dumy, Jefremowicza, włościanina, socyal-rewolucyonistę. Poseł do Dumy z gub. kostromskiej, Petersohn, prosił depeszą Agencyę tel. petersburską o poprawienie mylnie podanej informacyi, jakoby należał do partyi socyal-demokratów, w istocie rzeczy bowiem jest on bezpartyjnym z lewicy.

Petersburg, 28 lutego. Wieczorem na pierwszem posiedzeniu drugiej sesyi narady w kwestyi robotniczej przedstawiciele przemysłu zwrócili się do przewodniczącego posiedzenia ministra handlu z życzeniem odroczenia posiedzenia do czasu obznajmienia się przedstawicieli przemysłu ze szczegółami projektów ministeryum, z których dwa już im doręczono, pozostałe zaś nie są jeszcze ostatecznie opracowane. Żądanie to uwzględniono. Posiedzenie odroczono na kilka dni.

Petersburg, 28 lutego. Ogłoszono listę uzupełniającą członków Rady państwa z wyborów. Z łona duchowieństwa zakonnego prawosławnego wybrani: Nikon, biskup wołogodzki, Arenij, biskup pskowski, przez zjazd właścicieli ziemskich gubernii mohylewskiej, Wojnicz i Sianożęckij, przez akademię nauk i uniwersytety książę Trubeckij, Wasiljew, Kowalewskij, Grim, Manuiłow, Wernardzkij.

Petersburg, 28 lutego. Senat, rozpatrzywszy skargi o nieprawidłowem przeprowadzeniu wyborów do Dumy państwowej w pow. borysowskim i anczyrskim gub. mińskiej i przez zjazd właścicieli rolnych w pow. akkermańskim gub. besarabskiej, oraz przez zjazd pełnomocników od włości w okręgu pieczorskim m. Kijowa — skargi te pozostawił bez rezultatu. Skargi na nieprawidłowe przeprowadzenie wyborów przez zjazd właścicieli rolnych pow. riazskiego gub. riazańskiej uwzględniono. Wybory unieważniono.

Petersburg, 28 lutego. Komendant twierdzy kowieńskiej generał-lejtenant Bobyr, mianowany został komendantem nowogieorgiewskiej twierdzy (Modlina).

Mińsk, 28 lutego. Kurator okręgu cyrkularzem zawiadomił naczelników zakładów naukowych, że zjednywanie przez nauczycieli młodzieży szkolnej na członków organizacyj politycznych jest zupełnie przeciwne prawu i nie może być tolerowanem.

Moskwa, 28 lutego. Do wszystkich średnich zakładów naukowych rozesłano okólnik, srogo zalecający przestrzeganie, aby pośród młodzieży szkolnej nie tworzyły się organizacye z wyborów w rodzaju rady starostów i t. p. Wszelkie pobłażanie w tym względzie ze strony władz szkolnych będzie uważane za ich bezczynność i niezaradność.

Kapstadt, 28 lutego. Policya odkryła spisek flibustierski, mający na celu wysadzenie na wyspę Celebes 3,000 ludzi i owładnięcie kopalniami miejscowemi, w razie odmowy rządu niderlandzkiego nadania koncesyi.

T. K. O.

Protokół posiedzenia Zarządu T. K. O. z dn. 18 lutego r. b.

Postanowiono:

1) Ogólne zebranie urządzić 3-go marca o godzinie 3-ej po południu w lokalu Stowarzyszenia pracowników handlowych przy ulicy Długiej nr. 45, a w razie nieprzybycia wymaganej ilości członków w 2 tygodnie później.

2) Porządek dzienny ogólnego zebrania ułożyć w sposób następujący:

a) wprowadzenie wykładów żargonowych;

b) zmiana ustawy rozszerzenie działalności Tow. na gub. piotrkowską.

3) Do komisyi, mającej opracować regulamin dla komitetu naukowego zaprosić pp. Szenajcha, Gundelacha, Neumarka, Sterlinga, H. Rosentalową, A. Berlinerównę, Turteltaubową i Trenknera.

Protokół posiedzenia Zarządu z dnia 26-go lutego.

Postanowiono:

1) Ogólnego zebrania nie odkładać bez względu na krążące pogłoski o zamierzonem wtargnięciu małoletnich na salę obrad.

2) Projektowany w razie odłożenia ogólnego zebrania komunikat o stanowisku zarządu w różnych sprawach, co do których ogół jest źle poinformowany, ogłosić bez względu na termin ogólnego zebrania.

3) Nad ujawnionemi insynuacyami p. Stanisława Majewskiego względem wszystkich innych członków zarządu przejść do porządku dziennego.

4) Ogólne zebranie otworzyć o godz. 6 jako dogodniejszej dla niektórych członków, gdyby lokal zaś był zajęty wieczorem, w terminie powtórnym o godz. 3-ej po poł.

NADESŁANE.

Warszawska fabryka palenia kawy p. f. „PLUTON" obchodząc 25-cio letni jubileusz swego istnienia **ofiarowała** dla uczczenia tej chwili, **połowę sumy z całodziennego targu** w dniu 23 b. m. w sklepie przy ulicy Piotrkowskiej nr. 16 na rzecz Szkoły Rzemiosł przy Łódz. Chrz. Tow. Dobr. Otrzymawszy z tego źródła 69 rb. 42 kop. Komitett szkoły wyraża rzeczonej firmie serdeczne podziękowanie za pamięć o instytucyi, która w ostatnich czasach cierpi na niedobór finansowy, a działalnością swoją przynosi społeczeństwu rzeczywisty pożytek.

277 **Komitet szkoły.**

Giełda petersburska.

(Tel wł. „Rozwoju").

Renta państwowa $72^3/_4$.

W celu opróżnienia składu z powodu świąt Wielkanocnych w głównym moim Interesie postanowiłem od dnia 1 do 23 marca następujące rabaty:

przy kupnie 5 butelek 5% rabatu,
przy kupnie 10 butelek 10% rabatu,
przy kupnie 15 butelek i więcej 15% rabatu.

G. R. Biedermann

Winnica „Chasta" Gursuf na Krymie.

Skład: Piotrkowska № 99.

276—8—1

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r35

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro **№. 124.**

Zgromadzenie cechu fryzyerów.

Urząd starszych zawiadamia, że wobec porozumienia się z pracownikami zakładów felczerskich i fryzyerskich, bez różnicy wyznań, od dnia 1-go marca zakłady w niedziele i dni świąteczne będą zamykane od godziny 1-ej po południu, w dni zaś powszednie od godziny 8 i pół wieczorem. 279—3—1

Do sprzedania Magazyn ubiorów męzkich

z powodu choroby właściciela, istniejący od lat 40 na miejscu, dobrze prosperujący. Oferty przyjmuje admin. pod J. H. 4. 278—3—1

---

4 50

kosztuje spódniczka angielska.—Pluszowe żakiety na wełnianej wacie po rb. 22. Kostyumy angielskie najnowszych fasonów od rb. 16 Palta angielskie z modnego materyału od rb. 13. Paletka dziecinne od rb. 9. Bluzki damskie od rb. 2.50. Wielki wybór futrzanych kołnierzy i mufek w oddziale damskim u

EMILA SCHMECHLA,

Łódź, Piotrkowska 98,
Warszawa, Marszałkowska 130.

1755-d

Na dworcu kolei Fabryczno-Łódzkiej w dniu 14 b. m.

ZGUBIONO

PORTFEL z 63 rublami, paszportem i innemi dowodami

Uczciwy znalazca niech zatrzyma dla siebie rb. 10, a resztę zwróci pod adresem:
L. Staniszewski,
272—1 **Warszówka,** przez Kalisz.

Lekcye Tańców!

Zapisy na nowy kurs dla Pań i Panów przyjmuje codziennie

A. Lipiński.

275 4-1 Cegielniana № 56.

19-go Marca

„LEKCYA ZBIOROWA"

OGŁOSZENIE.

Za złożone przez p. Wład. Stachlewskiego na ręce ks. J. Albrechta rubli 50, połowę dla Nar. Zw. robotniczego, drugą połowę dla głodnych robotników Stow. Chrześciańskiego.

P. I. Stefanusowi za przysłanie dn. 55/II łaskawie 25 korcy węgli na moję imię, przeznaczonych dla najbiedniejszych członków Stow. Rob. Chrześć. i bezpartyjnych.

Członkom miejskiej straży ogniowej, którzy za pośrednictwem swego komendanta złożyli na moję ręce dla członków Stow. Rob. Chrz. 11 rb. 60 kop. Składam ofiarodawcom „Bóg zapłać"

Ks. J. Albrecht. 280—1

MIESZKANIE

do wydajęcia od 1 kwietnia. 5 pokojów z wygodami. Kamienna 22 m. 2. Tamże do sprzedania różne meble i lampy gazowe. 274—2—1

Majster fabryczny,

pierwszorzędna siła dla wszelkich robót na sztukę, znadzie natychmiast zajęcie w większej farbiarni Oferty pod „Pierwszorzędna siła" składać w administracyi „Rozwoju". 269—3—2

Niema dobrego plemienia Bez dobrego nasienia.

Świeżo otrzymano dla siewu wiosennego nasiona **północnej kultury** wyższej, znakomicie kiełkujące o nadzwyczajnej urodzajności w nieprzemarzających trwałych gatunkach:

Wczesne warzywa,
Jagody szybko dojrzewające,
Kwiaty wiosenne,
Wspaniałe gazony.

Sprzedają się w sortymentach, mieszankach, kompletach i paczkach po cenach dostępnych. Komplety od 1 rb. 25 kop.

Wysyła się posztą za zaliczeniem.

MASA NOWALIJ.

G. FRYK, 240-2-1

Petersburg, Admiralski prospekt 10.

WAGNER Kaucyonowane biuro Komisowe i Rekomendacyjne, Warszawa, Rysia 5, telefon 18999, poleca osoby pracujące w nauce, handlu, przemyśle, rolnictwie. Nauczycieli, nauczycielki, kasyerów, buchalterów, korespondentów, dyrektorów, administratorów, agronomów, leśników, gorzelanych, techników, magazynierów, inkasentów, wojażerów, prowizorów aptekarskich, ogrodników, chmielarzy, oficyalistów do cukrowni, ekspedyentów, ekspedyentki, biurzystki, bony różnych narodowości, ochmistrzynie, ochroniarki, felczerki i t. p. Na żądanie kaucye, poważne referencye. 1668r19

Ważne dla gospodyń domu!!

Prosimy spróbować, a przekonacie się Szanowne Panie, że najzdrowszym, najpożywniejszym i smacznym, a najtańszym napojem jest niezaprzecznie

KAWA ZDROWIA

funt 28 kopiejek,

przygotowana przez Kłomnicką fabrykę cykoryi **Steinhagena i Wünsche.** Prosimy zwracać uwagę na markę fabryczną **ptaka**, bez której kawa jest falsyfikatem.

Kłomnicką kawę zdrowia dostać można we wszystkich spożywczo-kolonialnych sklepach. Sprzedaż hurtowa u A. OPATOWSKIEGO, CEGIELNIANA № 9.

Hurtownikom odstępuje się odpowiedni rabat. 215—6—5

DROBNE OGŁOSZENIA.

AAA. Korzystna posada. Poszukuje się zaraz kobiety inteligentnej w charakterze wspólniczki z udziałem pracy. Zapewniona 40 rub. miesięcznie i mieszkanie. Suma żądana rubli 500, bez ryzyka. Zgłaszać się od 11-ej do 1-ej, kantor „Pomoc", Przejazd 14 429—1

Bufetowa potrzebna do pierwszorzędnej restauracyi. Wiadomość ul. Dzielna nr. 10 m. 1. 419—3—2

Buchalter znający dokładnie języki polski i niemiecki — poszukuje zatrudnienia na stałe lub na godziny. Oferty pod B. W. proszę złożyć w adm. „Rozwoju". 400—3—2

Bilard do sprzedania. Adres Nowo-Zarzewska nr. 6, Jakubowicz. 385 3cs2

Do sprzedania tanio ruchomości sklepowe. Lipowa nr 87. 394-4-3

Do sprzedania kawiarnia i duża stolnica, zdatna do restauracyi i dla masarni. Widzewska 129 428—1

Do sprzedania zegar starożytny. Pańska 31 m 15. 410—3—2

Fortepian w dobrym stanie, siedem oktaw, z płytą metalową i dobrym tonem, do sprzedania, tamże przyjmuje się zamówienia na strojenie fortepianów i pianin. Ulica Benedykta nr. 43 m. 14. Stroiciel F. Sobczyński. 411—3—2

Mamka młoda ze świeżym pokarmem do umieszczenia. Kantor—Nawrot 2. 407—2—2

Osoba umiejąca grać na fortepianie otrzyma korzystną posadę (bez różnicy wyznania). Piotrkowska 92, Biuro Arlet. 409—3—2

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611—r.—93

Potrzebne zdolne podręczne do staników i spódnic. Mikołajewska nr. 83, m. 12. 393—2c—2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 92, wejście z bramy na lewo. 417—2—2

Potrzebne zaraz podręczne i uczenice. Cegielniana nr. 5 m. 2. 399—3-3

Potrzebne zdolne podręczne do spódnic i staników. Dzielna nr. 34. 384—3—3

Potrzebny chłopiec, znający język niemiecki, do sklepu na posyłki. Andrzeja nr. 10 421—2—2

Potrzebni ludzie z kaucyą rubli 4 do sprzedaży gazet, na tygodniówkę, i chłopiec do usługi. Biuro dzienników 18. 433—3—2

Potrzebne są podręczne do sukien. Zawadzka nr. 17 m. 9. 415—2—2

Potrzebne zdolne podręczne do krawieczyzny. Widzewska 44 mieszk. 21. 420—2—2

Potrzebna freblanka z dobremi referencyami do sześcioletniej dziewczynki. Krótka 12 m 1. 404—2—2

Panienka poszukuje szycia w domach prywatnych, szyje krawieczczyznę i bieliznę. Oferty pod „Panienka" w admin. „Rozwoju". 412—3—2

Potrzebne zdolne uczenice do pracowni ubiorów dziecinnych. H. Klinbell, ul. Piotrkowska 32. 430—3—1

Pokój o 2 oknach, wygodnie umeblowany, zaraz do wynajęcia, może być z całodziennem utrzymaniem. Dobre świeże obiady. Krótka nr. 12 m 1. 426—3.1

Potrzebne zaraz podręczne i uczenice. Ul. Pańska nr. 75 m. 54. 424-2s 1

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Ul. Długa nr. 148, stróż wskaże. 432—3—1

Sklep kolonialny do sprzedania tanio. Piotrkowska 113. 431—3—1

Szyję bieliznę i krawieczczyznę w domach prywatnych. Mikołajewska 10, m. 8 405—3—2

Skradziono 2 paszporty: na imię Antoniego Małkiewicza, wydany z gminy Chojny oraz na imię Maryanny Kurzyńskiej, wydany z gm. Mikołajów. 398-3-3

Zaraz potrzebny lokal, składający się z 10 do 14 pokojów z wszelkiemi wygodami. Pożądany jest ogródek. Oferty w Administracyi „Rozwoju" sub T. O. N. Dz. 422—3—2

Zaginął paszport na imię Jankla Józefa Londona, wydany z gminy Białobrzeg, gub. radomskiej. 425—1

Zaginął damski srebrny zegarek. Uczciwy znalazca zechce oddać do administracyi „Rozwoju" dla nauczycielki angielskiego języka. 427—1

Zaginął paszport na imię Zofii Jętkiewiczowej. Uprasza się o odniesienie za nagrodą na ul. Mikołajewską 83 m. 7. 401—3—3

Zaginął paszport na imię Apolonii Dęderskiej wydany z gminy Sterczów. 402—3—3

Zaginął paszport na imię Wincentego Leśniewskiego, wydany z gminy Gałków, pow. brzezińskiego. 388—3—3

Zaginął paszport na imię Bronisławy Przybylskiej, wydany z gminy Leśmierz, pow. łęczyckiego. 387—3—3

Zaginęła karta od paszportu na imię Jana Pudlarza, wydana z gminy Lipiny. 389—3—3

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. grudniu 1906 r. i styczniu 1907 r. za frachtami: Berdaczów m. 11698 sukno, G. Masupper; Berdyczów 52068 rękodzielnicze wyroby, D. Margulec; Kostopol 6839 krzesła gięte, D. Milsztejn; Krzemieniec 12160 koszyki, M. Berensztejn; Kiszyniów m. 3445 ubrania, Imas; Krzemieniec 12225 koszyki, M. Berensztejn; Deraźnia 13640 i 13383 koszyki, E. Borenfeld; Mohylów 18477 wełniane towary, M. Barandes dla M. Gitesa; Żytomierz 2389 tytuń, I. J. Perelcwejg; Kiercz 1512 konserwy rybne, S. A. Liwszyc; Wierzbnik 15777 smoła drzewna I. Myśliborski; Warszawa M. 166552 ubrania gotowe, Sztabzib; Warszawa M. 165920 skóry L Fuk; Warszawa m. 165961 aptekarskie towary, Manachem; Siedlce 6736 wełniane towary, Tykociński; Nasielsk 779 rękodzielnicze wyroby, Cukierman; Ostrowiec 34146 kamień litograficzny G. Pfefer; Lublin 35888 bawełniane wyroby, B. Kaabak; Słonim Albertin 15859 rękodzielnicze wyroby, Finkelsztejn; Orenburg Tasz. 43100 i 43101 rękodzielnicze wyroby, N. Bogaczew; Warszawa W. 139446 skrawki sukna, B. Czarny; Warszawa 139670 rękodzielnicze wyroby, Herman; Warszawa 138894 i 140350 cerata, Ruziewicz i Krzywicki; Zubcow 3446 sukno, M. T. Sokołow, Kaługa 4739 wełniane towary, A. I. Kuwszynow dla Landaua i Wajle; Witebsk 45639 i 45638 przędza lniana, Akc. Tow. „Dzwina"; Witebsk 45392 wełniane towary, I. Ginzburg; Petersburg tow. s. p. w. 238762 wyroby tabaczne, Br. Szapszał; Petersburg m. 78094 aparat dezynfekcyjny, Armat. Elektr. Zakł.; Petersburg tow. 238321 i 237922 tabaczne wyroby, Laferm; Białystok 113506 skóry wyprawione, J. Rabinowicz; Białystok 133123 skrawki sukna, Miejska stacya przewoz.; Szłok 5358, 5431 i 5359 konserwy rybne, W. Sel; Witebsk R. Or. 45989 wełniane towary, B. Sznejerson; Wieksznia 1364 tektura, Wojtkiewicz; Moskwa tow. M. Br. 3514 rękodzielnicze wyroby, B. Długacz; Moskwa tow. M. Br. 2863 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Krasnojarsk 2228 wełniane towary T. Saweljew dla Br. Kona; Czumlak 19676 rękodzielnicze wyroby, Babarin dla Grodzińskiego; Donskaja 1292 rękodzielnicze wyroby, A. W. Kazakow; Spas-Demionskoje 8047 rogoże, Suchow; Petrowsk port. Wł. 13325 pończochy, Naczel. stacyi dla Beninsona; Charków tow. 106876 i 103637 rękodzielnicze wyroby, Sz. M. Dudowski; Grodzisk 14608 i 14651 papier szmerglowy, J. Haeberle; Grodzisk 14874 esencya octowa, Morozow, Krell i Ottman; Warszawa W. 140629 skóry wyprawione, Z. Wajnman; Warszawa W. 140622 świece stearynowe, Matłaszyński i Nejman; Warszawa W. 140449 farba, I. A. Krauze; Warszawa W. 141376 bakalje J. Zbrożek; Warszawa 140224 bawełniane wyroby, Sz. Lindenszanc; Warszawa 141177 mydła, R. Wildt; Warszawa 141114 galanterya, I. Wizel; Warszawa 141026 tabaczne wyroby, K. Tomaszewski; Warszawa 140075 rękodzielnicze wyroby, Mielnicki; Warszawa 139237 produkt chemiczny, Akc. T-wo Welt; Warszawa 139309 etekiety, A. Zoner; Moskwa tow. M. Br. 2825 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Wilno tow. 277579 rękodzielnicze wyroby, G. Garger; Petersburg tow. 243268 perkal, Medkow; Sebież 5384 wełniane towary, Akodis; Niżnie-Malcewo 2557 rękodzielnicze wyroby, Piotnigow; Mohylów R. Or. 18358 wełniane towary, Kapłan; Torensberg 92920 lniane wytłoczyny, Tow. Ryg. Central. Zakł. K. Ch. Szmydt dla Pisarskiego; Granica W. 19681 chustki bawełniane, E. Fejgenbaum; Aleksandrów 75683 pasy bawełniane, Agentura celna; Krasnaja Dźwina 3030 i 3060 kalosze gumowe, F. Werner; Petersburg Mik. 364,532 książki drukowane, N. Głagolew; Kowno 4846 herbata, C. Frejdenberg; Petersburg pas. S. p. W. 120682 książki, Zarząd Gł. Ros. Tow. Czerwonego Krzyża; Warszawa posp. 38573 przybory myśliwskie, L. Niżałowski; Warszawa posp. 38848 czekolada, D. Rozental; Rejchenberg 857 guziki szklane, A. Deutsch i S-ka dla I. Cwillinga.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte **w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych.** 265-3—2

W Drukarni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**